

## **Wprowadzenie**

### **Czym jest i po co nam granica?**

Wszystko, co istnieje, ma – jak twierdził niemiecki filozof, Georg Wilhelm Friedrich Hegel – granice. To one powodują, że coś jest właśnie tym, a nie czymś innym. Na zasadzie odniesienia „do” (odróżnienia „od”) granice pozwalają – gdy mowa o człowieku – budować jednostkową i grupową tożsamość. Myśleć kategoriami: „my – oni”, np. „my Polacy – oni obcy (nie-Polacy)”. Powstaje w ten sposób ważna świadomość tego, kim się jest. Budowana na zasadzie negacji ulega jednak wypaczeniu – zamienia się w poczucie wyższości czy też wrogości wobec innego (Tomáš Halík, czeski filozof, psycholog i teolog stwierdzał, że nie potrzebuje swojej chrześcijańskiej tożsamości konsolidować poprzez ponizanie i oczernianie innych religii). Świadomość kształtuje się tym łatwiej – bo w sposób bardziej wymierny i dający się zdefiniować – gdy towarzyszą jej zinstytucjonalizowane formy, w tym te o charakterze państwowym, uzupełniające ją i wzmacniające, stanowiące jej prawne, administracyjne i gospodarcze ramy.

Pozostawanie w ograniczeniu – ściśle zamknięcie się w swojej tożsamości, kulturze, na własnym terytorium – czyni niemożliwym otwarcie się na innych, a tym samym tworzenie życia społecznego. Absolutna otwartość jednak, jak stwierdził polski filozof, Tadeusz Gadacz, wiedzie do „kolektywu”, w którym zatracą się indywidualność. Świadomość własnych granic, a zarazem częściowe ich zniesienie (przekroczenie) tworzy to, co międzygraniczne – poczucie odrębności, a jednocześnie otwarcie na innych; budowanie tożsamości poprzez afirmowanie inności i różnorodności (kulturowej, narodowej, religijnej, językowej). W celu niedopuszczenia do radykalnego zamknięcia się we własnej tożsamości, a zarazem jej utraty w wyniku rozmycia się w innej kulturze, utrzymanie granic wydaje się konieczne. Można zauważyć, że gdy wraz z postępującą globalizacją dochodzi do unifikacji kulturowej społeczeństw, to równocześnie – w jakimś stopniu w odpowiedzi na to zjawisko – wzrastają we współczesnym świecie, i to z nie mniejszą siłą, procesy polegające na odradzaniu się różnych typów tożsamości etnicznej (narodowej, religijnej lub językowej), zarówno w państwach zróżnicowanych narodowościowo, w których poszczególne grupy od lat głośno manifestują swoją odrębność i stanowczo stawiają żądania, jak i w państwach dość jednolitych narodowo (np. w Polsce). Procesowi „znosze-

nia” granic towarzyszy więc nasilenie się dążeń przeciwstawnych – naznaczanie granic (rozszerzanie i zacieśnianie Unii Europejskiej wzmagają dążenia separatystyczne, m.in. Szkotów, Katalończyków). Większe otwarcie uruchamia świadomość własnej odrębności. Przekraczanie granic uświadamia – jak stwierdza wspomniany polski filozof – własną graniczność: fizyczną, kulturową i mentalną, stwarzającą potrzebę powrotu do własnych granic.

Granice różnią się między sobą, w najbardziej identyfikowalnym stopniu głównie pod względem funkcji i rangi. Gdyby nie starano się ich zachować, życie społeczne w swojej barwności nie byłoby możliwe. Bogactwo różnorodności (narodowej, religijnej, językowej) – zarówno podtrzymywanej radykalnymi odrębnościami, jak i rozmywanej ich częściowym znoszeniem – jest dla badacza naukowym skarbem. Studia nad granicami podejmuje systematycznie, choć z właściwej sobie perspektywy badawczej, tytułowe dyscypliny: geografia historyczna – stawiając sobie za cel poznanie dawnej organizacji przestrzennej danego obszaru, jej zmian oraz wpływu na stan aktualny, a także geografia polityczna – zajmująca się ujawnieniem przestrzennych różnic i podobieństw o charakterze politycznym. W badaniu specyfiki terytorialnego formowania się jednostek politycznych, dyscypliny te, zwłaszcza geografia polityczna, w centrum swoich zainteresowań umieściły dążenia różnych grup ludności do podkreślenia swojej odrębności (wyjątkowości) poprzez przestrzenne organizowanie się. Na peryferiach zajętych przez siebie terytoriów uporządkowane politycznie społeczeństwa (narody) wytyczyły granice polityczne. Z problematyki granic i – nacierających od nich swojej osobliwości – pograniczy, geografia polityczna uczyniła nawet podstawowe pole badawcze. Mimo zawieszenia w ostatnich latach niektórych funkcji granic państwowych (np. w Europie w związku z zawarciem układu w Schengen, znoszącym kontrolę osób przekraczających granice między państwami-sygnatariuszami tego porozumienia), wydaje się być ono niewyczerpanym źródłem tematów, czego egzemplifikacją jest wachlarz problemów podjętych w niniejszym tomie. Z perspektywy geografii politycznej i historycznej niektóre z nich nie były dotąd podejmowane, stąd w wybranych aspektach tom wychodzi poza *nomen omen* granice i kanon dotychczasowych badań.

*Andrzej Rykała*